

Julia Opawska

***Herakles* Wernera Herzoga – czyli gdzie są współcześni herosi?**

Praca seminaryjna

Herakles – mało znany, krótki metraż niemieckiego reżysera Wernera Herzoga powstał na przełomie lat 1961 i 1962 w Monachium. Autor *Aguirre, gniew boży* miał wtedy zaledwie 19 lat i był to jego debiut filmowy. Dziś sam odnosi się do niego raczej w kategoriach „pierwszej próby”, a nawet „błędu”, na którym mógł się uczyć. *Uczenie się na swoich własnych błędach to właściwie jedyny sposób, żeby się czegoś nauczyć naprawdę*¹, mówi w książce *Herzog on Herzog* zapytany o *Heraklesa*. Podkreśla też, że to dobrze, że zaczął od krótkiej formy, od czegoś „nieznaczącego”, ponieważ od tej pory miał dużo wyraźniejszą koncepcję tego, jak powinien podchodzić do swojego zawodu. Odnoszę jednak wrażenie, że ten „nieistotny”, „młodzieńczy” film mówi o Herzogu więcej, niż on sam chce przyznać.

Herakles to 12-minutowy film przedstawiający młodych atletów ćwiczących na sali gimnastycznej muskulaturę. Obraz ich popisów przerywany jest sześciokrotnie tablicami nawiązującymi w formie pytań do pięciu z dwunastu prac Heraklesa oraz do walki herosa z Gigantami, a także następującymi po nich i powiązanymi z nimi scenami. Pytania są następujące:

1. Czy oczyści stajnię Augiasza? (*Wird er den Augiasstall säubern?*) – poprzedzające ujęcie wysypiska śmieci.

2. Czy zabije Hydrę Lernejską? (*Wird er die lernäische Schlange töten?*) – poprzedzające ujęcie zakorkowanej po horyzont autostrady.

3. Czy okiełzna klacze Diomedesa? (*Wird er die Rosse des Diomedes bezähmen?*) – poprzedzające ujęcia wypadków na torze wyścigów samochodowych i pojazdów wpadających na widzów.

4. Czy pokona Amazonki? (*Wird er die Amazonen besiegen?*) – poprzedzające ujęcie maszerujących wojskowym krokiem młodych kobiet w uniformach.

¹ *Learning from your mistakes is the only real way to learn*, w: *Herzog on Herzog*, red. Paul Cronin, New York 2002, s. 10.

5. Czy zwycięży gigantów? (*Wird er die Giganten bezwingen?*) – poprzedzające ujęcie ruiny budynku i ludzi przeszukujących gruzy.

6. Czy oprze się ptakom Stymfalijskim? (*Wird er sich der stymphalischen Vögelern wehren?*) – poprzedzające ujęcia krążących w powietrzu i zrzucających pociski bombowców.

Film kończy się ujęciem pośladków jednego z atletów znikającego między zasłonami.

Odpowiedź na pytanie, czy ci dzisiejsi „Heraklesi” poradzą sobie ze współczesnymi „potworami” jest oczywista: nie poradzą. Ale jeżeli nie oni, to kto ma stawić im czoła? Ostatnia scena podaje nawet w wątpliwość, czy dzisiejsze „potwory” obchodzą ich chociażby w najmniejszym stopniu.

Jak przyznał sam Herzog, zrobienie *Heraklesa* było dla niego, jako debiutującego reżysera, ważnym sprawdzianem.

Film ten został nakręcony na taśmie 35 mm, w czerni i bieli, i chociaż dzisiaj jego jakość pozostawia wiele do życzenia (momentami napisy i obrazy są bardzo trudne do rozszyfrowania) wówczas była to najlepsza dostępna technika. Już wtedy w wyborze taśmy objawia się charakterystyczna dla niemieckiego twórcy bezkompromisowość i wytrwałość w dążeniu do celu. Młody Herzog mógł zdecydować się na mniej profesjonalną, lecz dużo tańszą taśmę 16-milimetrową. Wybrał jednak 35 mm, ponieważ, jak mówi:

Robienie filmów było dla mnie możliwe tylko na 35 mm; wszystko inne wydawało się amatorstwem. 35 mm było w stanie, bardziej niż cokolwiek innego, pokazać, czy miałem coś do zaoferowania i kiedy zaczynałem pomyślałem sobie: „jeżeli zawiodę, to zawiodę tak bardzo, że nigdy się z tego nie pozbieram.”²

Użycie taśmy 35-milimetrowej było też kosztowne. Aby uzbierać pieniądze na produkcję, Herzog pracował na nocną zmianę jako spawacz w hucie żelaza, a za dnia uczęszczał do szkoły. Chociaż z dzisiejszej perspektywy nazywa *Heraklesa* filmem *raczej głupim i bezcelowym*³, niewątpliwie zdał on swój „sprawdzian” – stawiał czoła wyzwaniu,

²For me filmmaking was only on 35 mm; everything else seemed amateurish. 35 mm had the capacity to demonstrate, more than anything else, whether or not I had anything to offer, and when I started out I thought to myself, „If I fail, I will fail so hard that I will never recover.” Tamże, s. 13.

³Looking back at *Herakles* today, I find the film rather stupid and pointless (...). Tamże.

jakim było dla młodego filmowca nakręcenie (mimo braku środków i doświadczenia) tego dosyć ambitnego projektu.

Obraz, który powstał, jest dość prosty, ale nawet pół wieku i kilkadziesiąt filmów później reżyser nie musi się go wstydzić. Ponadto, jest to jedyny projekt filmowy, który wraz z siedmioma innymi powstał w owym czasie w grupie młodych twórców (na czele z Herzogiem) i doczekał się realizacji. Porażki kolegów, których reżyser był świadkiem, uzmysłowiły mu, że to nie pieniądze, lecz poświęcenie i zaangażowanie doprowadzają do rozpoczęcia i ukończenia filmów.

Stwierdzenie to można chyba rozszerzyć poza wymiar „filmowy”. Daje ono także odpowiedź na pytanie, kto może stawiać czoła „potworom współczesności”. To właśnie wytrwałość i niezwykła siła ducha, godna samego Heraklesa, wielokrotnie pozwoliły samemu Wernerowi Herzogowi trwać na obranej drodze. Na przykład wtedy, gdy w hołdzie dla swojej ciężko chorej przyjaciółki – Lotte Eisner – przebył pieszo drogę z Monachium do Paryża⁴.

Jednakże to właśnie w odniesieniu przede wszystkim do filmów Herzog jest prawdziwym Heraklesem. Nie tylko nie ustaje w pracy, jak gdyby nigdy się nie męczył, i kręci czasem nawet po trzy filmy rocznie, ale dodatkowo robi to w najdzikszych, najbardziej niedostępnych i najniebezpieczniejszych zakątkach ziemi: w tropikalnych dżunglach, na lodowych pustyniach, u stóp aktywnych wulkanów i w morskich głębinach. Przy tym przez długi czas blisko współpracował z cierpiącym na ataki szału i autentycznie niebezpiecznym Klausem Kinskim. Kinski, na przykład na planie *Fitzcarraldo*, zaczął strzelać do statystów i, jak mówi Herzog, *mając dużo szczęścia odstrzelił tylko jednemu z nich palec*⁵. (Najwyraźniej współczesny Herkules, tak jak i w starożytności, musi być wystawiany na ataki „bożego gniewu” zesłanego pod postacią Kinskiego.)

Przede wszystkim jednak Herzog jest Herkulesem, bo bez obaw staje w szranki z najgorszymi „potworami” współczesności. Wybierając je jako tematy swoich filmów, rzuca im wyzwanie. Jak mówi sam o sobie: *Dla mnie robienie filmów nie jest sztuką ani filozofią,*

⁴ Swoją trzytygodniową podróż opisał w książce *Werner Herzog – Of Walking in Ice: Munich – Paris 23 November – 14 December 1974*.

⁵ *Obserwowałem go raczej z zadziwieniem*. Z Wernerem Herzogiem, rozmawia Frank Arnold, w: *Herzog. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 48-53.

*które mógłbym uprawiać w zaciszu. Jestem atletą, który wciąż ściera się z życiem i opisuje jego przejawy*⁶.

Bibliografia:

- *Between Mirage & History. The Films of Werner Herzog*, red. Timothy Corrigan, New York 1986.
- *Herzog on Herzog*, red. Paul Cronin, New York 2002.
- *Obserwowałem go raczej z zadziwieniem*. Z Wernerem Herzogiem, rozmawia Frank Arnold, w: *Herzog. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 48-53.
- *Jestem tylko atletą*. Z Wernerem Herzogiem rozmawia Krzysztof Stanisławski, „Film na Świecie” 1995, nr 396, s. 66, cyt. za: *Herzog. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 171.

⁶ *Jestem tylko atletą*. Z Wernerem Herzogiem rozmawia Krzysztof Stanisławski, „Film na Świecie” 1995, nr 396, s. 66, cyt. za: *Herzog. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2010, s. 171.